

Do kolizji dwóch tramwajów doszło wczoraj na rondzie Starołęka

Wykolejona „trójka”

Katarzyna Fertsch

Kilka godzin trwał wczoraj paraliż komunikacyjny na Ratajach. Na rondzie Starołęka wykoleił się rano tramwaj, a następnie uderzył w inny pojazd MPK nadjeżdżający z naprzeciwka. Aby ustawić go ponownie na szynach, pracownicy nadzoru ruchu musieli wyłączyć napięcie na całym rondzie. Tramwaje stały ponad półtorej godziny.

Kilka minut po godzinie 8 tramwaj linii numer 3, jadący w kierunku centrum miasta, wjechał na rondo Starołęka. Niestety, nie zadziałała jedna ze zwrotnic i tramwaj się wykoleił. W tym samym czasie z ronda zjeżdżała Tatra linii numer 12.

– Oba pojazdy zderżyły się – opowiadała Iwona Gajdzińska,



Na rondzie Starołęka korki rozładowano dopiero około południa

rzecznik prasowy MPK. – Ponieważ jeden z nich się wykoleił, musieliśmy wyłączyć napięcie w trakcjach w tym rejonie – dodaje.

MPK natychmiast podstaawiło sześć autobusów komunikacji zastępczej „za tramwaj”. Natomiast tramwaje, które zazwyczaj kursują przez rondo Starołęka, zostały skierowane objazdami.

– Stałam na przystanku tramwajowym przy targach i nagle patrzę, a tu podjeżdża „jedyńka” – cieszyła się wczoraj

Beata Kaczorkowska, pasażerka MPK. – Chciałam podjechać tylko dwa przystanki, więc mogłam wsiąść do „jedyńki”. Tylko dzięki temu nie spóźniłam się do pracy.

Mniej zadowoleni byli w wtorek mieszkańcy Rataj.

– Są takie awarie, które potrafią sparaliżować ruch w całej dzielnicy miasta – przyznał dyżurny ruchu MPK.

Napięcie włączono ponownie po półtorej godzinie. Jednak rozładowywanie korków trwało kolejnych kilka godzin.

– Na szczęście kolizja naszych tramwajów nie utrudniała ruchu samochodowego w rejonie rondo Starołęka – mówiła Iwona Gajdzińska.

Jednocześnie przypominała, że pasażerowie, którzy skasowali bilet w jednym z pechowych tramwajów, mogli skorzystać z niego jeszcze raz, w przeciagu godziny.

– Natomiast pasażerowie korzystający z biletów liniowych mogli w tym czasie jeździć trasami, które omijają rondo Starołęka – dodała.

Szklany dach Zamku

Elżbieta Podolska

Projekt przebudowy Sali Wielkiej Centrum Kultury Zamek nie dostał dofinansowania Unii Europejskiej, ale dyrektor Marek Raczak nie załamuje rąk. – Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku, najpóźniej zimą rozpoczniemy prace budowlane – twierdzi dyrektor. Wniosek dyrekcji Zamku został bardzo dobrze oceniony, zabrakło mu tylko dwóch punktów, żeby zrównać się z ostatnimi programami, które dofinansowanie dostały.

– Znaleźliśmy się teraz w grupie instytucji, które staną do dogrywki – dodaje dyrektor Raczak.

Natomiast do końca marca instytucje, które otrzymały dotacje, muszą przedstawić pełną dokumentację.

– Z tego co wiem, mogą mieć kłopoty z jej zebraniem. Wtedy zaczną odpadać i my mamy szansę. Kolejne dodatkowe pieniądze będą w sierpniu i wtedy z gwarancjami władz miasta mamy jeszcze większe szanse – wyjaśnia Raczak.

Obecnie dyrekcja Zamku wraz ze specjalistyczną firmą przygotowuje złożenie odwołania. – Przez niezrozumienie wyliczeń ekonomicznych odebrano nam dwa tak potrzebne punkty – mówi Raczak.

W konkursie wybrane zostały przede wszystkim wnioski instytucji ministerialnych: Wawelu, Wilanowa, Muzeum Narodowego w Krakowie. Z Poznania wygrała Biblioteka Raczyńskich.

– Bardzo się z tego cieszę, ale teraz kolej na nas. Szansa, że dostaniemy pieniądze w sierpniu i rozpoczniemy przebudowę, jest bardzo duża – kończy dyrektor CK Zamek.

Głównym założeniem jest rozbudowa holu i piętra z Salą Wielką. Centralnym punktem będzie Atrium, które ma powstać w miejscu pierwotnego dziedzińca i zostać przykryte szklanym dachem. Powstaną także sale mogące pełnić funkcje sal kinowych, koncertowych, teatralnych, audiowizualnych, konferencyjnych. Przebudowa ma kosztować około 32 mln złotych.



Jeśli będą pieniądze, wnętrza Zamku zostaną przebudowane

PLEBISCYT: Wybieramy Wielkopolskiego Strażaka i OSP Roku 2009

Strażacy z Suchego Lasu musieli gasić pożar kościoła w galowych mundurach

Robert Domżał

Ratowanie bliźniego to obowiązek każdego człowieka. Gdy to się uda, strażak ma szczególną satysfakcję.

– W Suchym Lesie najwięcej pracy dostarcza nam droga krajowa. Ale zdarzało się nam już gasić i komisariat policji, i kościół. Pożar tego ostatniego wydarzył się w Boże Ciało. Biegliśmy go gasić prosto z procesji, w galowych mundurach – mówi Wojciech Szulc, prezes OSP Suchy Las.

Kiedyś, gdy zawyła syrena w remizie, było wiadomo: pożar. Dzisiaj strażak nie wie dokąd jedzie, póki nie znajdzie się w samochodzie. Sucholescy strażacy często ratują też zwierzęta.

– Wydobywaliśmy z tarapatów sarnę, bobry, ale szczególnym przypadkiem był pies bokser, który ugrzązł w dole z lepikiem – opowiada Ryszard Tasarzy, naczelnik OSP Suchy

Las. – Pies wył i płakał. Łzy kulały mu się po pysku. Kiedy go zawieźliśmy do lecznicy, lekarze przez dwa dni czyścili psa z kleju.

Najbardziej wyczerpujący i stresujący jest moment, gdy trzeba reanimować człowieka. Bywa, że taka akcja trwa godzinę.

– Kiedy w trakcie reanimacji kolega mnie zmieniał, zdejmując kurtkę czułem, że jestem cały spocony. Strażak nie ma prawa przerwać reanimacji. Może to uczynić tylko lekarz. On mówi słowo, na które strażak tak czeka w tej sytuacji, czyli „wrócił” – dodaje Ryszard Tasarzy.

Tym, którzy ratują innych, czasem też potrzebna jest pomoc. Kontuzje zdarzają się nawet strażakom: urazy kręgosłupa, poparzenia, skaleczenia oka. Dlatego wchodząc do budynku, musi najpierw spojrzeć w górę. A po schodach powinien schodzić tyłem, by zabezpieczyć kręgosłup.

W OSP w Suchym Lesie służą również kobiety.

– Najczęściej zajmujemy się w remizie porządkami, pomocą w organizowaniu spotkań – mówi Halina Szulc.

W sucholeskiej remizie spotykają się trzy, a niekiedy cztery pokolenia kilku rodzin: Jaworskich, Styperków, Szulców, Tasarzy. To cementuje rodziny i wiejską społeczność.


W gronie najstarszych, ale jeszcze wyjeżdżających do akcji, jest Jan Trzybiński: – W OSP jestem od 40 lat. Potrafię zerwać się nawet w nocy do akcji. Adrenalina jeszcze działa.



Wspólna fotografia strażaków z Suchego Lasu

024909/00

WIELKOPOLSKI STRAŻAK - OCHOTNIK



oraz OSP  roku 2009

STRAŻAK - OCHOTNIK 2009
imię i nazwisko kandydata:

nazwa i adres OSP kandydata (miasto, gmina):

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA 2009
nazwa jednostki (miasto, gmina):

Kapen zgłoszeniowy prosimy przesyłać w nieprzekraczalnym terminie
do 20.04.2009 roku na adres:
Polska Głos Wielkopolski „Klub Czytelnika”
ul. Grunwaldzka 29, 60-782 Poznań

szczegółowy regulamin dostępny na: www.poznan.naszemiasto.pl, www.osp.poznan.pl